№ 43 Łódź. Niedziela 12 lutego 1922 r. Cena 20 mk. Na prowincji 30 [illegible] Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 60.— wśród tekstu mk. 100.— reklamy mk. 60.—, nekrologi mk. 40.—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zgubione dokumenty mk. 5. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 5 wiecz. [illegible]

Redakcja i administracja Przejazd № 3. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. [illegible]

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Polityka polska

Sprawa dymisji min. robót publicznych.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 11. Sprawa dymisji ministra robót publicznych, Narutowicza, została wczoraj przedstawiona przez premjera Ponikowskiego Naczelnikowi Państwa. Premjer Ponikowski zaznaczył, że opinja Rady Ministrów jest stanowczo przeciwna dymisji p. Narutowicza. Dymisja podpisaną nie została.

Sprawa odbudowy kraju, wejdzie na najbliższe posiedzenie Rady Ministrów, a potem na posiedzenie Sejmu ponownie.

Premjer Ponikowski odbył w tej sprawie naradę z min. Michalskim i Rada Ministrów sama ma się zająć stroną finansową sprawy odbudowy.

Delegacja Polski w Genewie.

GENEWA 11. (PAT). Pełnomocnik Polski do rokowań górnośląskich p. Olszowski oraz sekretarz generalny delegacji polskiej Kramsztyk przybyli tu dziś po południu.

Przed decydującemi rokowaniami.

KATOWICE, 11. (PAT). Biuro Wolfa donosi z Genewy, że otwarcie rokowań polsko-niemieckich wyznaczone pierwotnie na 10 b. m. odroczono na 13 b. m., gdyż wskutek strajku kolejowego w Niemczech delegacja niemiecka przyjedzie dopiero w sobotę. W sobotę odbędzie się konferencja pełnomocników z prezydentem Calonderem. Jako osobisty sekretarz p. Calondera weźmie udział w obradach p. Volleman, który z p. Calonderem był na G. Śląsku. Reszta współpracowników rekrutuje się z pośród tych panów, którzy razem z nim odbyli podróż na G. Śląsk. Są to przeważnie urzędnicy poszczególnych wydziałów sekretarjatu Ligi Narodów. Posiedzenia mają być tajne. Prezydent Calonder kładzie nacisk na to, aby prasa nie ogłaszała żadnych szczegółów, co mogłoby utrudnić tok rokowań.

Odłożenie zjazdu.

KRAKÓW, 11 (PAT) Zapowiedziany na 12 bm. zjazd delegatów miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego w sprawie skarbowości gmin miejskich, został odłożony na dzień 5 marca.

Przewidywania.

WILNO, 11 (PAT) W sferach sejmowych wyrażają przekonanie, że uchwała zasadnicza zostanie przyjęta 103 głosami przeciwko 3 grupy posła Mackiewicza. Na jutro jest zapowiedziana dyskusja międzyklubowa na temat przepisów wykonawczych. Do wniosków tych kluby przypisują dużą wagę. Należy się spodziewać ożywionej dyskusji.

Układy polsko-niemieckie.

(Wznowienie układów—kandydatura Calondera).

GENEWA, 11. Narady polsko-niemieckie w sprawie zawarcia konwencji gospodarczej co do Górnego Śląska rozpoczną się w poniedziałek dn. 13 b. m. Delegacja niemiecka ma przybyć do Genewy w dniu jutrzejszym.

W związku z zbliżającym się końcem układów w kołach Ligi omawiają bardzo żywo sprawę kandydatury na przewodniczącego Komisji Mieszanej, mającej istnieć na G. Śląsku w ciągu 15 lat. W kołach Ligi uważają za rzecz pewną, iż o ile Calonder zgodziłby się na objęcie tego stanowiska, Rada Ligi Narodów, która w myśl postanowienia Rady Najwyższej, ma wyznaczyć kandydata, wybierze go bezwzględnie na to stanowisko. W tym wypadku Calonder przeniósłby się na stały pobyt na G. Śląsk.

Co mówi kard. Kakowski?

RZYM, 11 (PAT) Kardynał Kakowski udzielił wywiadu przedstawicielowi „Courier d'Italia" w sprawie dzieła dokonanego przez kardynała Rattiego w czasie, gdy był nuncjuszem w Polsce. Kardynał Kakowski stwierdził, że misja, jaką spełnił kard. Ratti w sprawie G. Śląska była prowadzona z zupełną bezstronnością i zgadzała się najzupełniej ze stanowiskiem Stolicy Świętej.

Obrady Sejmu Wileńskiego.

Czwarte posiedzenie Sejmu w Wilnie.

WILNO 11. (PAT). Czwarte posiedzenie Sejmu otwarto o g. 17.30. Po odczytaniu porządku dziennego, ustalonego przez konwent senjorów, marszałek odczytał przedstawione wnioski oraz interpelacje, zgłoszone do laski marszałkowskiej, poczem zapowiedział, że dyskusja nad powyższemi wnioskami odbędzie się na następnych plenarnych posiedzeniach.

Przy przyjęciu porządku dziennego sekretarz Engel odczytał sprawozdanie komisji weryfikacyjnej. W sprawie formalnej zabierali głos posłowie: Trapszo i Abramowicz, poczem w głosowaniu sprawozdanie komisji weryfikacyjnej przyjęto przeważną większością głosów. Następnie przystąpiono do obrad nad pkt. 8 porządku dziennego.

WILNO, 11. (PAT). W dalszym ciągu obrad Sejmu sprawozdawca komisji politycznej poseł Federowicz wygłosił dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował dzieje historyczno-polityczne ziemi wileńskiej, oraz odczytał wniosek uzgodnionej formy orzeczeniowej, objaśniając poszczególne jej punkty. Mowę posła Federowicza przerywano kilkakrotnie oklaskami.

Z Konwentu senjorów.

WILNO 11. (PAT). Konwent senjorów ustalił porządek dzienny dzisiejszego plenum. Punkt 1) obejmuje interpelację, pkt. 2) sprawozdanie komisji weryfikacyjnej, pkt. 3) wnioski polityczne. Według ostatniej uchwały Konwentu senjorów dyskusja generalna nad formułą zasadniczą odbędzie się na następnem posiedzeniu plenum.

Z Górnego Śląska.

KATOWICE 11. (PAT). Wybór dr. Górnika na burmistrza m. Katowic wymaga formalnego zatwierdzenia ze strony pruskiego ministra spraw wewn. Przedstawiciele magistratu katowickiego i umiarkowana ludność niemiecka postanowiła nalegać w Berlinie na szybkie zatwierdzenie dr. Górnika.

KATOWICE 11. (PAT). Produkcja węgla górnośląskiego w styczniu rb. poprawiła się nieco w stosunku do produkcji r. ub. Ogółem produkcja w 25 dniach roboczych wynosiła 2,896,800 ton, w grudniu zaś ub. roku 2,786,368 ton.

KATOWICE 11. (PAT). „Kattowitzer Zeitung" donosi, że między zarządem m. Katowic a polskiemi władzami podjęto już rokowania w sprawie przejęcia miasta przez Polskę.

KATOWICE. 11. (PAT). Górnośląski przemysł cementowy, koncentrujący się przeważnie w powiatach strzeleckim i opolskim, rozwijał się w ub. roku bardzo pomyślnie. Na walnem zebraniu akcjonarjuszy tych zakładów, odbytem w ostatnich dniach, uchwalono 80 proc. dywidendy.

Bank polski w Katowicach.

KATOWICE, 11. (PAT). Dziś popołudniu odbyło się tu poświęcenie oddziału banku warszawskiego. Jest to pierwsza filja banku warszawskiego na G. Śląsku. Dotychczas banki polskie miały oparcie przeważnie o centralę w Poznaniu.

Położenie w Niemczech.

Rządy bez większości.

BERLIN, 11. Pisma niemieckie donoszą, że sprawa nowych podatków w Niemczech stała się znowu przyczyną ostrych zatargów między partjami, prowadzącemi od dłuższego czasu układy co do utworzenia koalicyjnej większości rządowej. Układy te rozbiły się obecnie wskutek odmowy Niemieckiej Partji Ludowej i jest rzeczą wątpliwą, by mogły być podjęte w dniach najbliższych. Wskutek tego, partje rządowe nie posiadają w Reichstagu wymaganej przez konstytucję większości.

Expose kanclerza Wirtha.

BERLIN, 11 (PAT) Kanclerz Rzeszy wygłosił wczoraj w parlamencie expose, w którem oświadcza m. in. co następuje: Tylko najwyższe i najsurowsze poczucie pracy może Niemcy wyprowadzić z trudnego położenia. Jestem dotąd przekonany, że współpraca Niemiec przy odbudowie świata powinna skupić cały naród niemiecki dokoła rządu. W ostatnich dniach naród niemiecki ciężko zgrzeszył. Żywioły, które przedewszystkiem winny być podporą państwa, rozpoczęły akcję przeciwpaństwową. Strajk kolejowy nie był zwykłym strajkiem, lecz rewolucją stanu urzędniczego przeciw państwu. Skutki tego strajku nie dadzą się jeszcze przewidzieć. Następnie kanclerz przedstawił bieg wypadków od końca stycznia do układu ze związkiem państwowym kolejarzy—do końca strejku, dodając, że nie będą stosowane represje, a tylko przeciwko niektórym urzędnikom wytoczone będzie postępowanie dyscyplinarne. Wreszcie kanclerz oświadczył, iż rokowania w sprawie podniesienia płac urzędniczych są w toku.

Pragnienia Berlina.

BERLIN, 11.— „Vossische Zeitung" podaje z Wrocławia tendencyjną i kłamliwą korespondencję, znamienną ze względu na sposób informowania opinji publicznej w Niemczech przez dzienniki berlińskie. Treść tej wiadomości jest następująca:

„Niezadowolenie z ustalonych przez Rząd Polski władz górnośląskich udziela się szerokim kołom polskiej ludności górnośląskiej, a nie tylko socjalistom. Główne niezadowolenie panuje z tego powodu, że organizowanie zarządu Górnego Śląska powierzono dyletantom warszawskim. Na Górnym Śląsku żywią poważne obawy względem zamierzeń rządowych. Antagonizm między Polakami górnośląskimi a Polakami z Kongresówki jest tak znaczny, że jak się zdaje, nie może być mowy o utworzeniu jednolitego frontu".

Demonstracje w Berlinie.

BERLIN, 11 (PAT) Podczas obrad Rady Miejskiej zgromadziły się tysiące pracowników tramwajowych, którzy protestowali przeciwko Radzie Miejskiej. W czasie demonstracji przyszło do starć.

BERLIN, 11 (PAT) W różnych punktach miasta przyszło do wykroczeń ze strony strajkujących tramwajarzy, którzy zatrzymywali tramwaje, zmuszali do zaprzestania pracy pracowników tramwajowych i wyrzucali pasażerów.

Wniosek nacjonalistów.

BERLIN 11. W berlińskich kołach politycznych krąży pogłoska, iż Niemiecka Partja Narodowa postanowiła zgłosić w Reichstagu votum nieufności dla Rządu. Treść wniosku ma być ustalona dziś rano i w ten sposób zredagowana, by za wnioskiem głosowała także Niemiecka Partja Ludowa. Stanowisko tej partji nie jest jeszcze wyjaśnione.

Na arenie międzynarodowej.

Anglja wobec memorjału Francji.

LONDYN, 11. (PAT). Havas. Lloyd George zbadał wczoraj memorjał rządu francuskiego. Otoczenie Lloyd George'a jest przeciwne odroczeniu konferencji genueńskiej, chyba, że zażądają tego Włochy, — uważając, że nie należy tracić czasu, o ile chodzi o przywrócenie równowagi w ogólnej sytuacji ekonomicznej.

Bonomi pozostaje.

RZYM 11. (PAT). Stefani. Król nie przyjął dymisji gabinetu Bonomi'ego. Gabinet pozostaje nadal u rządu i przedstawi się Izbie ponownie w czwartek 16 bm.

RZYM 11. (PAT). Havas. Według doniesień „Il Paese", w gabinecie Bonomi'ego będą dokonane bardzo daleko idące zmiany.

RZYM 11. (PAT). Havas. Bonomi odbył z ministrami naradę w sprawie obecnej sytuacji. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów ma zapaść ostateczna decyzja w sprawie gabinetu.

Po odroczeniu narady w Genui.

Oświetlenie prasy paryskiej.

PARYŻ, 11. Pisma paryskie donoszą z Londynu, że w tamtejszych kołach rządowych zaczyna przeważać opinja za odroczeniem konferencji genueńskiej. Dzieje się to pod wpływem wiadomości z Waszyngtonu, iż amerykańskie koła urzędowe uważają za słuszne żądania Poincarego w sprawie wykonania przez Sowiety warunków, postawionych im przez Radę Najwyższą w Cannes jeszcze przed zebraniem się konferencji genueńskiej, jakoteż w sprawie nienaruszalności obowiązujących obecnie traktatów międzynarodowych. W kołach amerykańskich czynią zastrzeżenia co do ewentualnego rozpatrywania przez konferencję genueńską spraw wewnętrznych jakiegokolwiek kraju. Koła amerykańskie nie kryją podobno opinji, iż odroczenie konferencji genueńskiej jest rzeczą celową i że Lloyd George upiera się przy pierwotnym terminie marcowym jedynie ze względów osobistych.

Sytuacja w Rosji.

Na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 11 (PAT) Nadeszły tu wiadomości z Dalekiego Wschodu, które wywołały silne zaniepokojenie. Donoszą mianowicie, że Jakuci wraz z nadejściem białych stanęli po stronie rządu Primorja. Taki stan zagraża leńskim kopalniom złota, które stanowią jedno ze źródeł bogactwa Rosji.

Kopalnie leńskie zostały bez dowozu żywności, którą otrzymywano wyłącznie od Jakutów.

Głód...

MOSKWA, 11 (PAT) W powiatach: marjompolskim, gryflińskim i taganrogskim głód doszedł do zastraszających rozmiarów. Około pół miljona ludności jest pozbawione zupełnie produktów żywnościowych. W gub. Samarskiej liczba głodujących doszła do 1,200,000 osób. Głód objął także gubernię Połtawską.

Dziwne „wyjaśnienia".

RYGA, 11 (PAT) W związku z akcją oddziałów komunistycznych, Cziczerin nadesłał do poselstwa sowieckiego w Helsingforsie sprostowanie, że oddziały, które się wdarły na terytorjum finlandzkie, nie należą do regularnej armji rosyjskiej.

Okrucieństwa bolszewickie.

MOSKWA, 11 (PAT) Ekspozytura Polskiej delegacji repatrjacyjnej na Syberji donosi do Moskwy o niezwykłych okrucieństwach władz bolszewickich na Syberji. Jeńcom, znajdującym się w obozie w t. zw. „gorodku" w liczbie 16, chorym na tyfus, odmawiały władze obozowe wszelkiej pomocy lekarskiej, skutkiem czego w przeciągu kilku dni 15 z nich zmarło.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	3315 —
	Marki niem.	16.90
	Franki franc.	287.—
	Funty szterl.	14625 —

We wczorajszem ciągnieniu Miljonówki wygrana padła na

№ 2,389,613

sprzedany w Banku Handlowym w Warszawie.

W sprawie magazynowanej wełny państwowej w Gdańsku.

(Wniosek nagły posła Hellicha i kol. z Klubu NPR.).

Z początkiem roku 1920 Rząd Polski otrzymał od Rządu Angielskiego na pięcioletni kredyt 35,000 bel wełny różnego gatunku. Tranzakcja ta przeprowadzona została przez Państwowy Urząd Zakupów Pierwszej Potrzeby. Z tej partji przemysłowcy łódzcy wzięli kilkaset bel, z powodu jednak wyższych cen podług cen, istniejących podówczas na rynkach wełny, dalszych zapotrzebowań zaniechali. Reszta wełny leży dotychczas zamagazynowana w składach Gdańskich, za co Rząd Polski płaci poważne sumy składowego. Część wełny jest w stanie niepranym i, o ile w takim stanie dłużej potrwa, zgnije i rozłazić się będzie w ręku, wobec czego straci wiele na wartości.

W dniu 27 listopada na konferencji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie złagodzenia kryzysu w przemyśle, postawiłem wniosek zużytkowania tej wełny w postaci przeróbki na materjały umundurowania armji i urzędników państwowych, mając na uwadze zapobieżenie bezrobociu, wywołanemu skutkiem kryzysu przemysłowego, jako też uniknięcia kolosalnych strat Skarbu Polskiego.

Przemysłowcy białostoccy od pewnego czasu robią starania u Rządu, aby móc otrzymać część tej wełny, nie przesądzając tego w jakiej formie wełna ta będzie im udzielona, czy w postaci przeróbki na zapotrzebowanie rządowe, czy też na potrzeby fabryk dla rzeszy prywatnych, z warunkiem płacenia zaraz gotówką za pobrany surowiec, nie żądając żadnych kredytów.

Dotychczas wszelkie starania przemysłowców białostockich nie osiągnęły żadnego rezultatu, pomimo propozycji, aby wełnę sprowadzono do Białegostoku, ofiarowując bezpłatnie magazyny i odpowiedzialność za jej użycie.

Nadmienić należy, że z powodu tak opieszałego, czy też celowego traktowania tej sprawy przez Rząd, w okręgu białostockim pozostają bez pracy całe rzesze robotników i robotnic.

Wobec tego, że sprawa nie cierpi zwłoki, Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, w szczególności Pana Ministra Skarbu i Pana Ministra Przemysłu i Handlu;

1) aby dla uniknięcia wysokich opłat składowego i psucia się wełny, możliwie szybko usunął zamagazynowaną wełnę z Gdańska;

2) aby przeprowadził w jaknajkrótszym czasie pertraktacje z zainteresowanymi przemysłowcami, w celu przeróbki tej wełny.

Warszawa, d. 7 lutego 1922 r.

Wnioskodawca (—) St. Hellich.

Jedna szajka dokonywa trzech napadów bandyckich.

Wczoraj o godz. 20.40 na szosie między Konstantynowem i Lutomierskiem dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na Szulca, rządcę majątku Ignacew, gm. Rszew i Szydłowskiego Antoniego, urzędnika poczty w Lutomiersku. Bandytów było trzech, wszyscy uzbrojeni w rewolwery. Sterroryzowawszy Szydłowskiego i Szulca zabrali im portfele z pieniędzmi i futra, poczem kazawszy wysiąść z sanek, zrucili z nich woźnicę, wsiedli sami i odjechali w niewiadomym kierunku. Zaznaczyć należy, że bandyci sprawdziwszy zawartość portfelu Szydłowskiego i ujrzawszy w nim tylko 1500 mk. zwrócili poszkodowanemu portfel wraz z zawartością.

Ciż sami bandyci na pół godziny przed tem napadli na furmankę, jadącą z Lutomierska, a ograbiwszy ją—polecili furmanowi zawrócić do miasta. Wreszcie dokonali oni jeszcze trzeciego napadu na właściciela majątku Chabry Dolne, Jana Kostaneckiego. Wysokości sum zagrabionych narazie ustalić się nie udało. Aczkolwiek doraźnie zarządzony pościg rezultatów dodatnich nie wydał, to jednak pierwszej brygadzie urzędu śledczego udało się natrafić na ślady złoczyńców, którzy być może w tej chwili znajdują się już pod kluczem.

Sejm Wileński i jego stronnictwa.

Uwaga całej Polski skierowana jest dziś na Wilno i obradujący w jego murach Sejm przedstawicieli ludności Ziemi Wileńskiej.

Pisma podały już kilka projektów, t. zw. formuły orzeczeniowej, wychodzących od poszczególnych stronnictw w Sejmie wileńskim, w których te różnice nabierają najwyraźniejszego i najistotniejszego odzwierciedlenia. Istnieje więc potrzeba zorjentowania się choćby pobieżnego w składzie Sejmu i charakterze zasiadających w nim stronnictw.

Sejm wileński liczy, jak wiadomo, 106 posłów, czyli że 1 poseł przypada mniej więcej na 7 tysięcy mieszkańców. Tak liczne stosunkowo przedstawicielstwo ludności tłómaczy się charakterem Sejmu, który powołany został nie dla zadań ściśle ustawodawczej natury, tylko dla dania wyrazu woli ludności. Najliczniejszem w niem ugrupowaniem, stanowiącem prawicę, jest o nieco dziwnej nazwie „klub sejmowy zespołu stronnictw i ugrupowań narodowych" (?!), liczący 43 członków. Twórcą klubu i grupą, która usiłuje w nim odgrywać rolę kierowniczą, jest endecja. Nie ma ona w nim jednakowoż większości, gdyż wchodzą doń posłowie, należący do innych stronnictw, jak Narodowego Zjednoczenia Ludowego, Chrześcijańskiego Nar. Stron. Pracy, Zjednoczenia Mieszczańskiego, a nawet podobno i grupy posła Dubanowicza w Sejmie warszawskim.

Centrum Sejmu wileńskiego stanowi klub posłów, wybranych przez t. zw. Rady Ludowe. Trzeba podkreślić, że jest to centrum, o ile chodzi o program polityczny. W zakresie postulatów społeczno-gospodarczej natury—Rady Ludowe stanowią odłam o wiele radykalniejszy od zajmującego bardziej umiarkowane stanowisko polskiego stronnictwa ludowego. Rady Ludowe są tworem wybitnie kresowym. Zaczęły one powstawać już w roku 1919 —jako polityczny odpowiednik kulturalno-oświatowej działalności, prowadzonej przez Tow. „Straży Kresowej". Towarzystwo to, subwencjonowane przez rząd, skupiło w swem łonie szereg dzielnych pracowników z kół t. zw. młodzieży narodowej, która wchodząc w życie obywatelskie zrzeszyła się w odrębną grupę ideowo-polityczną p. n. „Młoda Polska".

Dziś między „Strażą Kresową" a Radami Ludowemi, nastąpiła, nie wiadomo pozornie lezy rzeczywiście —separacja. „Straż" pozostała przy ściśle oświatowej i społeczno-kulturalnej działalności, strzegąc przezornie swej apolityczności, Rady Ludowe proklamowały się stronnictwem politycznem, którego charakter i program niepozbawiony jest cech znacznej oryginalności. Politycznie zajmują one stanowisko na wskroś narodowe i państwowe, wypowiadają się za bezwzględnem połączeniem Wileńszczyzny z Polską. Społecznie natomiast reprezentują grupę radykalniejszą od Polskiego stronnictwa ludowego (Witosa), za odpowiednik którego jakiś czas uchodziły. Rady Ludowe na terenie ścisłej Litwy Środkowej (poza powiatami lidzkim i brasławskim) okazały się najsilniejszem stronnictwem i odniosły niemal wszędzie zwycięstwo nad listami prawicowego Centralnego Komitetu Wyborczego.

„Lewica" Sejmu wileńskiego rozbita jest na szereg drobnych grup. Najliczniejszą pośród nich jest polskie stronnictwo ludowe, liczące 13 posłów, zorganizowane niedawno przy wybitnem poparciu administracji i kierowanej w przeciwieństwie do klubu p. Witosa w Sejmie warszawskim—przez inteligentów. Wypowiada się za połączeniem z Polską, wysuwa jednak dyskretnie postulat autonomji. Społecznie uważane jest za mniej radykalne od Rad Ludowych.

Konkurentem ludowców jest polski związek ludowy „Odrodzenie". Krzykliwe i ruchliwe—robiło wrażenie, że posiada na wsi górujące stanowisko. Uważano je za odpowiednik warszawskiego „Wyzwolenia", z którem po wejściu przedstawicieli Wileńszczyzny do Sejmu Rzeczypospolitej uchwaliło się połączyć. Wybory przyniosły mu klęskę, przed którą nie zabezpieczyła go zmiana frontu politycznego t. j. porzucenie programu federalistycznego i wysunięcie hasła połączenia z Polską z postulatem autonomji. Przeprowadziło zaledwie 9 posłów, wśród których bezpośrednio potem nastąpił rozłam: 5 posłów z p. Chomińskim na czele, za którymi stoi warszawskie „Wyzwolenie", utworzyło klub pod podwójną nazwą: „Odrodzenie"—„Wyzwolenie", 4-ch z Stefanem Mickiewiczem zatrzymało dawną nazwę „Odrodzenia", opierając się o większość zarządu wileńskiego „Odrodzenia". Przyczyny rozłamu dokładnie nie są znane. Prawdopodobnie główny powód tkwi w uparcie federalistycznem stanowisku grupy p. Mickiewicza oraz w osobistych cechach tego mało zrównoważonego „polityka".

Obecnie polityczne stanowisko obu grup zarysowało się wyraźnie. Grupa p. Chomińskiego stoi na stanowisku połączenia Wileńszczyzny z Polską i wyraźnie stawia postulat autonomji Ziemi Wileńskiej — grupa p. Mickiewicza wskrzesza pozbawiony wszelkiej realnej podstawy program federalistyczny, wzywając Sejm litewski (!?) do „porozumienia się i ułożenia wspólnie zgodnego współżycia", a Sejm Rzeczypospolitej do „dopomożenia w świętem dziele zgody i jedności". Wszystko to brzmi niesłychanie pięknie, ale jest dziwnie młodzieńcze.

Najprawdopodobniej analogiczne do grupy p. Mickiewicza stanowisko zajmą dwa pozostałe kluby lewicy: demokratyczny, liczący 4 posłów i P. P. S. 3 posłów. Demokraci są stronnictwem ludności miejskiej, pozbawionem większego oparcia w masach. PPS. wprowadziło 2 swoich posłów tylko w Wilnie, zdobywając dla nich 5216 głosów, co się tłómaczy brakiem innego, niezależnego, szczerze narodowego stronnictwa robotniczego (NPR zaczęło się w Wilnie organizować dopiero po wyborach). Trzeci członek PPS. wybrany był w pow. lidzkim jako „bezpartyjny" i dopiero w Sejmie przystąpił do partji.

Wszystkie grupy zdecydowanie federalistycznie nie mają wśród ludności Ziemi Wileńskiej żadnego większego oparcia, wysuwając tedy w Sejmie ten program, robią to raczej dla demonstracji, nie licząc ani na chwilę, by on nietylko przeszedł, ale nawet, by zbyt poważnie zaprzątał umysły posłów Sejmu wileńskiego.

M. S.

Los Portugalji.

Portugalja jest istotnie Meksykiem Europy. Od czasu, gdy w r. 1910 obalona została tam monarchja, Portugalja posiadała 400 różnych ministrów, z pośród których 45 dzierżyło tekę skarbu, a 41 tekę spraw zagranicznych. W roku 1920 odbyło się w Portugalji dziewięć przesileń gabinetowych, a w roku 1921 coprawda tylko pięć razy zmieniano rządy, zaszły natomiast trzy skandale polityczne. Mianowicie jeden z prezesów ministrów został umieszczony w więzieniu, prezydent republiki został chwilowo zawieszony w wypełnianiu swych konstytucyjnych obowiązków, a niedawno miała miejsce rewolucja, w czasie której kilku ministrów zostało zabitych.

Mimo obfitości mężów stanu, którzy w ciągu ostatnich dziesięciu lat rządzili młodą republiką, sytuacja kraju znacznie się pogorszyła. Jak donosi korespondent „Times'a", w końcu 1920 r. zaledwie dwa procent obiegających banknotów było pokrytych złotem. Deficyt na rok 1921—22 wynosił 58,888,000 funtów szterlingów, a rozchód państwowy obliczony został na 106,610,000 funtów szterlingów. Kiedy w r. 1913 wywieziono z Portugalji do Anglji towarów na sumę 4 miljony funtów szterlingów, to w r. 1920 suma ta podniosła się coprawda do 10,5 miljonów, lecz jednocześnie dowóz z Anglji podniósł się z 7 miljonów na przeszło 19 miljonów. Ten ogromny wzrost niedoboru w handlu portugalsko-angielskim ilustruje dostatecznie gospodarcze położenie kraju.

Krajem rządzi w istocie finansjera, posiadająca na swe rozkazy potężną prasę. Ona tworzy i obala rządy, z którymi zawiera korzystne umowy handlowe. Sekretne towarzystwa biorą udział w tych intrygach. W kieszeni zabitego przed paru tygodniami premjera Granjo znaleziono list, przysłany mu przez lożę masońską z ostremi wymówkami za wzięcie w obronę pewnego towarzystwa tramwajowego angielskiego. Na każdym kroku znać objawy rozkładu i anarchji. Państwo ugina się pod ciężarem kolosalnej biurokracji, armja jest w zaniedbaniu, jak również i marynarka. Na prowincji sytuacja przedstawia się lepiej, szczególnie na północ od rzeki Tajo, gdzie mieszkają bogaci gospodarze. Na południe od Tajo rozwinięty jest wśród robotników ruch syndykalistyczny oraz komunizm.

Przed wojną Portugalja nie potrzebowała sprowadzać zboża. Obecnie system cen maksymalnych zrujnował rolnictwo. We wsiach przestano uprawiać pola, a rząd sprowadzał za drogie pieniądze zboże z zagranicy, a przecież Portugalja, której żaden wróg zewnętrzny nie grozi, posiadająca doskonały klimat i glebę może być jednym z najszczęśliwszych i najspokojniejszych zakątków Europy.

Niestety, wrodzony temperament, partyjność doprowadzona do absurdu, intrygi i zamachy stanu sprawiły, że położenie tego państwa przedstawia się dziś bardzo smutnie. Obecnie żaden rząd nie ma zdaje się dość sił, aby poprawić sytuację i zastosować konieczne reformy. Dopiero ukazanie się w ostatniej rewolucji angielskich wojennych okrętów na rzece Tajo opamiętało walczące partje.

Trzeba stwierdzić, że system republikański na gruncie portugalskim zawiódł zupełnie. Po usunięciu trona, obok którego skupiały się wszystkie stronnictwa, niczem już nie krępowana walka między licznemi partjami o władzę doprowadziła kraj do zupełnej anarchji.

Pilne potrzeby miasta.

Łódź, miasto wojewódzkie, siedziba D. O. K. i innych władz państwowych, wielkie miasto przemysłowe — pierwsze w Polsce, centrum przemysłu, a drugi w Polsce gród co do wielkości i zaludnienia — nie posiada najprymitywniejszych urządzeń publicznych, w które zaopatrzyły się już na Zachodzie i w niektórych dzielnicach Polski — miasta prowincjonalne. Łódź nie posiada dobrze zorganizowanej obsługi fiakierskiej (dorożki); nie posiada zorganizowanych arteli tragarskich na dworcach kolejowych; przy składach miejskich; nie posiada posłańców miejskich.

Narzekamy na brak pracy, a przecie kilka pól leży odłogiem, gdyż to, co już jest, nie może być zbyt poważnie brane pod uwagę, jako nieodpowiadające istotnym potrzebom miasta.

Dorożki są zniszczone, większość posiada numery mocno niewidzialne. Taksy dorożkarskie są wyższe, niż w innych miastach (Warszawa, Kraków, Lwów).

Dlaczego? A stąd i frekwencja mniejsza.

Tragarze naprzykład. Dziś większość z nich „operujących" w pobliżu składów miejskich i kolei to element mocno nieodpowiedzialny, niekiedy nawet podejrzany. Znajomy nasz polecił odnieść dwum tragarzom korzec węgla ze składu miejskiego do domu. Korzec rozdzielono na dwie części i podczas, gdy właściciel w drodze szedł z pierwszym tragarzem — drugi się ulotnił, co nie przeszkodziło jednak popisowi bezczelności drugiego, żądającego zapłaty i za drugiego, który się okazał przecie zwyczajnym złodziejem, będącym w zmowie z pierwszym.

Podobne fakty nieuczciwości ze strony tragarzy dzisiejszych nie są odosobnione.

A posłańcy? Jest ich na mieście kilku, kiedy tymczasem przy odpowiedniem zorganizowaniu biura posłańców, znalazłoby pracę kilkudziesięciu.

Człowiek przeciętny, swój i obcy, przyjeżdzający do Łodzi koleją, na dworcu kolejowym musi pokonać duże trudności: pierwszą — znaleźć przygodnego tragarza, któryby go obsłużył i potem — drugą — zaufać temu tragarzowi.

A tymczasem jakżeby dobrze można było obsadzić wszystkie te pla-

cówki i wyzyskać je przy umiejętnej organizacji.

Zrzeszenia zdemobilizowanych żołnierzy i inwalidów posiadają napewno wśród członków swoich odpowiednie elementy, rozporządzające odpowiednią siłą fizyczną, któreby z chęcią podjęły się służby tragarzy. W pewnych sferach zdemobilizowanych, propozycje te rozumiano są fałszywie. Tu nie chodzi bowiem o zapędzanie jakieś gwałtowne wszystkich demobilizantow do nieznanego im zawodu, ale o wprzągnięcie do tej pracy ludzi odpowiednich. A pozatem, w Polsce naszej demokratycznej, nie może być wstydu przed żadną pracą. O prawa dla tej pracy proletarjat polski walczy ile sił posiada, któż zatem mógłby pracą jakąkolwiek pogardzać. Na amerykański sp sób — jeśli chcemy być państwem bogatem — tę zasadę szacunku dla wszelkiej pracy winniśmy chować z jak największym pietyzmem w duszy ogółu.

Kto może zatem — kto już dawniej fizycznie pracował — niech się ima pracy, leżącej odłogiem.

Wielu demobilizantów rozgoryczonych jest na los swój i innej oczekiwało nagrody od Ojczyzny. Skarg w tym przedmiocie otrzymujemy niemało, ale... trudno. Cóż robić. Lepiej pracować, niż z założonemi rękoma czekać...

A zatem Zrzeszenie zdemobilizowanych żołnierzy i Związek inwalidów mają drogę otwartą: przy pomocy władz rządowych i miejskich organizować odpowiedzialne kartele tragarzy i posłańców oraz stworzyć rodzaj współdzielni dorożkarskiej, w stylu europejskim.

Łódź tych rzeczy na gwałt potrzebuje i inicjatywa w tym kierunku może bezwzględnie liczyć na powodzenie.

J. K. W.

Ruch wydawniczy.

„Czartak“ — miesięcznik literacko-artystyczny pod kierunkiem E. Kozikowskiego, J. N. Millera, E. Zegadłowicza, numer 1.

Do istniejących jeszcze i do tych, które były, ale już przestały wychodzić —czasopism—organów najnowszego ruchu literackiego — przybywa — oby na długo — „Czartak“. Wydaje go secesja z „Ponowy“.

W pierwszym numerze umieścili swe utwory Miller J. N. („Piast“, O nadziobanym przez kury księżycu“), E. Zegadłowicz („Ballada zawiła, serpentyna spadającego liścia na złotą łąk agonję“ i t. d. „Ballada o powsinodze beskidzkim, kuternodze druciarzu), B. Leśmian („Karczma“, „Jadwiga“), E. Kozikowski („Bunt słońca“, „Z towarzyszką śmiercią“). To są utwory wierszowane. S. I. Witkiewicza—„Parę zarzutów przeciw futuryzmowi“, od redakcji „Rzeczenie wstępne“ i dział recenzyjno-krytyczny—dopełniają całości numeru, ozdobionego ilustracjami J. Hulewicza, L. Misky'ego, R. Porządkowskiego.

Jaki jest charakter i dążenia grupy „Czartaka“? Jakie credo estetyczne grupa ta wyznaje? Trudno mówić już teraz o charakterystyce. W ogniu walki i twórczości ujawni się spoistość grupy i jej indywidualność. Dziś najwyżej mówić można o punkcie wyjścia i zamierzonym kierunku. Rację swego istnienia redakcja ujmuje w sposób następujący:

„Polska niepodległa musi się zdobyć na nową sztukę, którąby udowodniła jej prawo do samodzielnego bytu w rodzinie wolnych ludów, śród których zasiadła; odrodzić się sztuka polska powinna bez zerów walleurodycznych i bez czkawki—na podłożu duchowej czystości, rzetelności, prawdy, zachwytu i olśnienia przed wiecznościowemi perspektywami życia narodu wolnego, co własnem czuciem przenika krąg swych przeznaczeń; jak z pierwotnych form pracy człowieka, żniwa i kośby, orki i zasiewu, rąbania i kucia powstały pierwsze rytmy poddawcze tańca i poezji: więc kowalski daktyl, więc trochej żniwiarski, jamb siewny i dyjambowy polonez, tak nowym formom pracy mięśni, umysłu i bijącego serca odużwięczeć powinny nowe harmonje i nowe wcielenia“.

O celu, a tembardziej o przyszłości mówić nie chcę. Życie w całem bogactwie swych przejawów wykreśli drogę i cel. A zresztą poszukiwanie jest już w samem sobie zadaniem dostojnem.

„Pod znakiem więc szukania nowych dróg w poezji ukazuje się „Czartak“.

Jako wydawnictwo „Czartaka“ wyszedł tomik poezyj Edwarda Kozikowskiego p. t. „Tęsknota ramy okiennej“. Na treść tego tomiku składają się utwory: „Naprzełaj“, „Kuszenie św. Antoniego“, „Pochód inwalidów“, „Zgon liścia“, „Taniec ryby w koszyku“, „Podróżnik“, „Tragedja“, „Uśmiech dziewiczy“, „Na zakręcie“, „Podróż“, „Ucieczka“, „Ballada o koczującym pociągu“.

Na marginesie chwili.

Karnawał i... nędza.

Bawi się Warszawa w tym karnawale... Bawi się i Łódź. Kraków, Poznań... W Łodzi rzucają tysiącami na maskaradach paskarskich na prawo i lewo... Jak się zaś bawi Warszawa, świadczyć mogą fakty:

Na ostatnią redutę zdemobilizowanych w stolicy dla Messalki, która miała występem tanecznym zainaugurować program, szył Żmigryder specjalny kostjum za 200 tys. mk. W „Polskiej Fabryce Odzieży“, któ a otworzyła teraz specjalny swój dział dla scen Teatrów stołecznych, wrzało nad wykończeniem kilkunastu kostjumów, z których na bardziej oryginalny — kostjum indjanki — zdobył pierwszą nagrodę na reducie.

Autentyczny, przywieziony z Japonji kostjum miała ze sobą porucznikowa Juszkiewiczowa, rozdzielająca prawdziwą herbatę japońską w specjalnie umeblowanym również autentycznemi sprzętami z Japonji kiosku, wespół z p. Ożarowską. Naprzeciw w stylowym pawilonie i w kostjumach markiz w stylu Ludwika XIV, dwie panie raczyły artystycznemi bombonierkami Trzecia markiza, czynną była przy bufecie, gdzie gospodarzyły także symboliczne cztery pory roku: powabna wiosna — doktorowa Tomkiewiczowa, lato — w łowickim stroju i z kłosami w ręku — artystka Le Brun, jesień — p. Stokowska i królewska zima — żona konsula Mehlera.

To wszystko niby na „dobroczynność“... Ale... na urządzenie zabawy i na stroje wydaje się miljony, a do kasy instytucyj dobroczynnych płyną setki jak to świetnie uchwycił komedjopisarz francuski w harcie szt.

Warszawa burżuazyjna się bawi. Łódź się bawi... A tymczasem repatrjanci mrą z chłodu i głodu, brak pracy i nędzy niemało...

Jakawo.

W przededniu strajku pracowników tramwajowych.

W grudniu 1921 roku Związek Pracowników Tramwajowych zwrócił się do Dyrekcji Tramwajów w sprawie załatwienia warunków zbiorowej umowy między innymi o założenie kasy emerytalnej dla pracowników, oraz o wydawanie urlopów. Dyrekcja odpowiedziała, że narazie w tej sprawie decydować nie może, gdyż tramwaje mają być umiastowione.

Ponieważ sprawa ta przeciągała się pracownicy tramwajowi zaproponowali konferencję u inspektora pracy, która się kilka razy odbyła. W kwestji urlopów dyrekcja zaproponowała, by pracownik po służbie 30 letniej otrzymywał 1 miesiąc urlopu, po służbie 15 letniej 3 tygodnie a pozostali pracownicy tylko po 2. Co do emerytury, Dyrekcja stała na stanowisku, że sprawa ta obecnie załatwiona być nie może.

Onegdaj odbyło się w remizie o godzinie 11 wieczorem zebranie pracowników tramwajowych. Cały szereg mówców wskazywał na konieczność natychmiastowego utworzenia kasy emerytalnej, bez względu na to, czy tramwaje należeć będą do Towarzystwa, czy też zostaną umiastowione.

Na 900 pracowników znajduje się 140 wymagających emerytury, zaś w ciągu ostatnich 5 tygodni, 12 pracowników zmarło. W tem 3 nagle. Rodziny zaś ich pozostały bez środków do życia.

Również debatowano na zbyt niskie wynagrodzenie pracowników i domagano się od Dyrekcji podwyżki pensji. W końcu zebrani przyjęli jednogłośnie następującą rezolucję:

„Z powodu zwiększającej się drożyzny wszelkiego rodzaju artykułów co stwierdza komisja statystyczna, pensje dotychczasowe pracowników nie wystarczają na najniezbędniejsze potrzeby życiowe, wskutek powyższego pracownicy tramwajowi zwracają się za pośrednictwem związku do Dyrekcji KEŁ. z następującymi żądaniami: 1) Pensję zasadniczą wszystkim pracownikom podnieść o 30 proc., jak również kontynuowanie w dalszym ciągu umowy zbiorowej i emerytury podanych w grudniu 1921 r. Żądania powyższe mają być uwzględnione do dn. 24.II, w przeciwnym razie wybuchnie strajk“. (bip)

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

12 Niedziela	*Dziś* Eulalji	
	Jutro Dobrosława	
	Wschód słońca	8 m. 00
	Zachód „	5 m. 41
	Wschód księżyca	11 m. 36
	Zachód „	2 m. 34

— **Z Rady Miejskiej.** 6 (IV sesji) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek, dn. 14 lutego 1922 r., o g. 6-ej po poł. punktualnie, w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej nr. 16.

— **Strajk dozorców przeciąga się.** — Wczorajsza konferencja w Magistracie w sprawie zlikwidowania strajku dozorców nie dała żadnych wyników. (ap)

— **Na fundusz prasowy „Pracy“.** Delegat robotników fabryki D. Góralski złożył w administracji naszego pisma mk. 1000. Na fundusz prasowy, tytułem kary, ściągniętej z robotników: S. Scigalskiego i M. Krosnowskiego (po 500 mk.) — za złamanie solidarności proletarjackiej.

— **Związek oficerów rezerwy.** Jak donoszą w[illegible] w dniu 12 bm. w Warszawie, w domu Oficera Polskiego odbyło się organizacyjne zebranie związku oficerów rezerwy. Powyższe jest rezultatem apelu Min. Spraw Wojskowych do wszystkich oficerów rezerwy. Pożądaną rzeczą jest, by i w Łodzi powstała instytucja o charakterze podobnym. (ap

— **Obiecanka cacanka a paskarzom radość.** Jeszcze przed Bożem Narodzeniem donosiły kilkakrotnie pisma o ogromnych transportach masła holenderskiego, które już na święta miało się ukazać w sprzedaży i w ten sposób stanowczy cios zadać paskarzom śrubującym ceny na powyższy produkt wprost do niemożliwości. Minęły święta, przyszedł styczeń, a owego holenderskiego masła nie widać, paskarze zaś nadal drą skórę i ludziska są wobec ich zachłanności bezsilni.

Ciekawe, co się z tem masłem holenderskim zrobiło? (ap).

— **Pasek na węgiel.** Wskutek wzmożonego zapotrzebowania węgla w czasie obecnych mrozów, spekulanci wyzyskują ludność każąc sobie płacić paskarskie ceny, aczkolwiek węgiel w krajowych kopalniach nie podrożał. — Przypominamy wszystkim zainteresowanym kupującym, iż wedle ostatniego cennika Łódzkiej Komisji do badania cen i zysków węgiel winien kosztować w detalu: węgiel gruby i kostka I mk. 550 — kostka II mk. 525—pospółka przesiana mk. 500 —za 25 kg.

Pobieranie wyższych cen przez paskarzy jest nietylko nieuzasadnione, ale także bezczelnym wyzyskiem konsumentów.—Na ten wyzysk winien każdy odpowiedzieć doniesieniem do Okręgowego Urzędu Walki z Lichwą, który winnych tego zapewne surowo ukarze. (ap)

— **Kto naprawdę zapłaci daninę?** Z chwilą ukazania się ogłoszeń o daninie państwowej, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki momentalnie ceny artykułów różnego rodzaju poszły niespodzianie w górę.

Ponieważ w obecnej chwili niema absolutnie podstaw do podwyżki, jest to więc nowy zamach „szlachetnych kupców“ na kieszenie konsumentów, aby w ten sposób pokryć daninę. Kiedyż wreszcie nasze władze przekonają tych panów, że Polska przestała być żerowiskiem wojennem i czas powrócić do normalnych stosunków.

— **Nauczycielstwo w Sejmie.** Według statystyki, w Sejmie znajduje się obecnie 45 profesorów i nauczycieli, czyli stanowią oni 2 proc. ogółu izby poselskiej. Według poszczególnych grup jest śród nich 18 kierowników i nauczycieli szkół powszechnych, 8 dyrektorów i nauczycieli gimnazjalnych, 3 prefektów, 2 nauczycieli seminarjów nauczycielskich, 10 profesorów uniwersytetu, 1 profesor akademji rolniczej, profesor wyższej szkoły handlowej i 1 profesor szkoły głównej gospodarstwa leśnego. Nadto zasiada w Sejmie 2 inspektorów szkolnych i kilku byłych nauczycieli.

Z powyższego widzimy, że nauczycielstwo nie ostatnie miejsce zajmuje śród ugrupowań posłów sejmowych, nasuwa się przeto pytanie, czemu Sejm wykazuje tak mało inicjatywy w sprawach oświaty i wychowania publicznego.

— **Listy do Rosji.** Rosyjsko-ukraińska komisja repatrjacyjna w Warszawie (Chmielna nr. 31 przyjmuje obecnie listy do Rosji za opłatą 25 mk. za list zwyczajny i 100 mk. za polecony.

— **Sprawy uchylających się od wojska.** W czasie inwazji bolszewickiej, wielu popisowych pochodzących przeważnie z terenów wschodnich Polski, udawadniało, że są obywatelami Rosji, powołując się na miejsce swe o urodzenia, by uniknąć poboru do wojska. Obecnie wszyscy oni, jako obcokrajowcy poddawani są rejestracji, a niektórzy przeznaczeni do wysiedlenia z Warszawy. I oto wszyscy dziś udowadniają, że są obywatelami polskimi i mają prawo korzystać z prawa opcji. Komisarjat Rządu jednak na zasadzie ich dawnych podań z czasów mobilizacji oddaje ich do sądu za uchylanie się od wojska. W sądach znajduje się obecnie wiele spraw tych „obywateli“

— **Zatrzymanie dezertera.** Na stacji Łódź—Kaliska zatrzymano dezertera J. Czarneckiego, którego oddano w ręce żandarmerji. (ap

— **Pożary.** Przy ul. Zachodniej 66, skutkiem zapalenia się belki w kanale kominowym wybuchł pożar, stłumiony przez II oddział straży ogniowej.

Przy ul. Cegielnianej 27, przy rozgrzewaniu rur rezerwoarowych wybuchł pożar, stłumiony przez III oddział straży ogniowej.

Przy ul. Wschodniej 74, wybuchł pożar, który skutkiem podsycenia ognia kupą śmieci znajdujących się na strychu przybrał dość znaczne rozmiary. II i III oddziały straży ogniowej opanowały żywioł niszczący. (ap

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dzień Aktora.

We wtorek, 14 bm., na dochód Zw. Art. Sc. Pol. dana będzie wspaniała tragedja Jul. Słowackiego „Mazepa“, tak niezwykle grana i wystawiona w naszym przybytku sztuki. Jest to jedyny dzień w roku, w którym wszystkie dyrekcje na terenie Rzeczypospolitej przeznaczają całkowity dochód, a artyści ze swej strony całodzienną gażę, na rzecz tak pożytecznej budującej promienną przyszłość polskiej Kultury i Sztuki instytucji, jaką jest Zw. Art. Sc. Pol. Publiczność zaś ze swej strony ma doskonałą okazję do zadokumentowania swojej sympatji dla polskiej sztuki i tych wszystkich, którzy w jej służbie zaszczytnej trwają. Polskie społeczeństwo kocha swoją sztukę, teatr więc będzie wypełniony po brzegi. Przedstawienie poprzedzi specjalna prelekcja, która w krótkich a treściwych słowach wyjaśni istotę i cele organizacji Zw. Art. Sc. Pol.

Teatr Robotniczy (Główna 31).

Dziś Teatr Robotniczy odegra znakomitą farsę w 3 aktach pt. „Medor“. Rolę tytułową (Medora) odegra p. Kazimierz Smiałowski, partnerować mu będzie pani Lola Mirska, utalentowana artystka, zaangażowana przez p. Smiałowskiego do Teatru Robotniczego na stałe. Dziś właśnie p. Mirska pierwszy raz zaprezentuje się publiczności w roli żony Medora.

Resztę obsady tworzą pani Romska, oraz pp. Swiętowski i Stefański. W antraktach przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra smyczkowa. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 7. Koniec o 9.15. Teatr dobrze ogrzany.

Bal Prasowy.

Zapowiedź balu prasy, pierwszego balu, na którym tutejsza prasa występuje kooperatywnie, zapraszając nietylko do udziału w zabawie, lecz i do poparcia dobrego filantropijnego celu, ja im jest zasiłek kasy emerytalnej pracowników pióra, ozwała się głośnym echem i wzbudziła naprawdę ogromne zainteresowanie. Bez przesady można powiedzieć, że cała Łódź mówi o tym

balu i z niecierpliwością oczekuje nocy 23 lutego. Komitet balu, czując ciężar zadania, jakie na nim spoczęło pracuje też z całą energją nad przygotowaniem tej zabawy. Nie można wątpić, że uczestnicy wyniosą z niej tylko dobre i miłe wrażenia i wspomnienia. (ap

Koncerty Orkiestry Filharmonicznej.

Dzisiejszy poranek muzyczny poświęcony będzie muzyce orjentalnej a na program złożą się utwory orkiestrowe Luiginiego, Rimskij-Korsakowa, Ippolitow - Iwanowa i Rubinszteina. Jako solistka wystąpi p-ni Zofja Andrzejowska, która odśpiewa szereg pieśni kompozytorów polskich. Dyryguje Teodor Ryder. Na koncercie popołudniowym tegoż dnia, zamiast p. Cortilli, który nagle zachorował, wystąpi świetny skrzypek Aleks. Mogilewski, oraz Dr. L. Prybulski (baryton). W programie symfonja szkocka Mendelsohna, koncert skrzypcowy Beethovena, oraz arje z op. „Pajace" i „Rigoletto". Dyryguje Teodor Ryder.

Z życia organizacji N P R

Walne Zebranie Narodowej Partji Rob. w Łodzi.

W dniu 26 lutego t. j. w niedzielę o godz. 10 rano, w lokalu Polskich Związków Zawod. (Główna 31) odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków Organizacji Łódzkiej NPR-u. Prawo do udziału w zebraniu mają członkowie Zarządu Okręgowego, prezesi filij (dzielnicowi) oraz delegaci, wybrani na ogólnych zebraniach filij (dzielnic) w stosunku jeden delegat na dziesięciu członków. Dzielnice obowiązane są do 20 b. m. przysłać do sekretarjatu poświadczony spis delegatów, wybranych na ogólnych zebraniach.

Porządek dzienny ogólnego zebrania:

Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania.

Sprawozdanie roczne z działalności NPR-u w Łodzi.

Sprawozdanie kasowe.

Wybór Zarządu Okręgowego, Komisji Rozjemczej i Komisji Rewizyjnej.

Sprawozdanie z działalności klubu Sejmowego za rok sprawozdawczy.

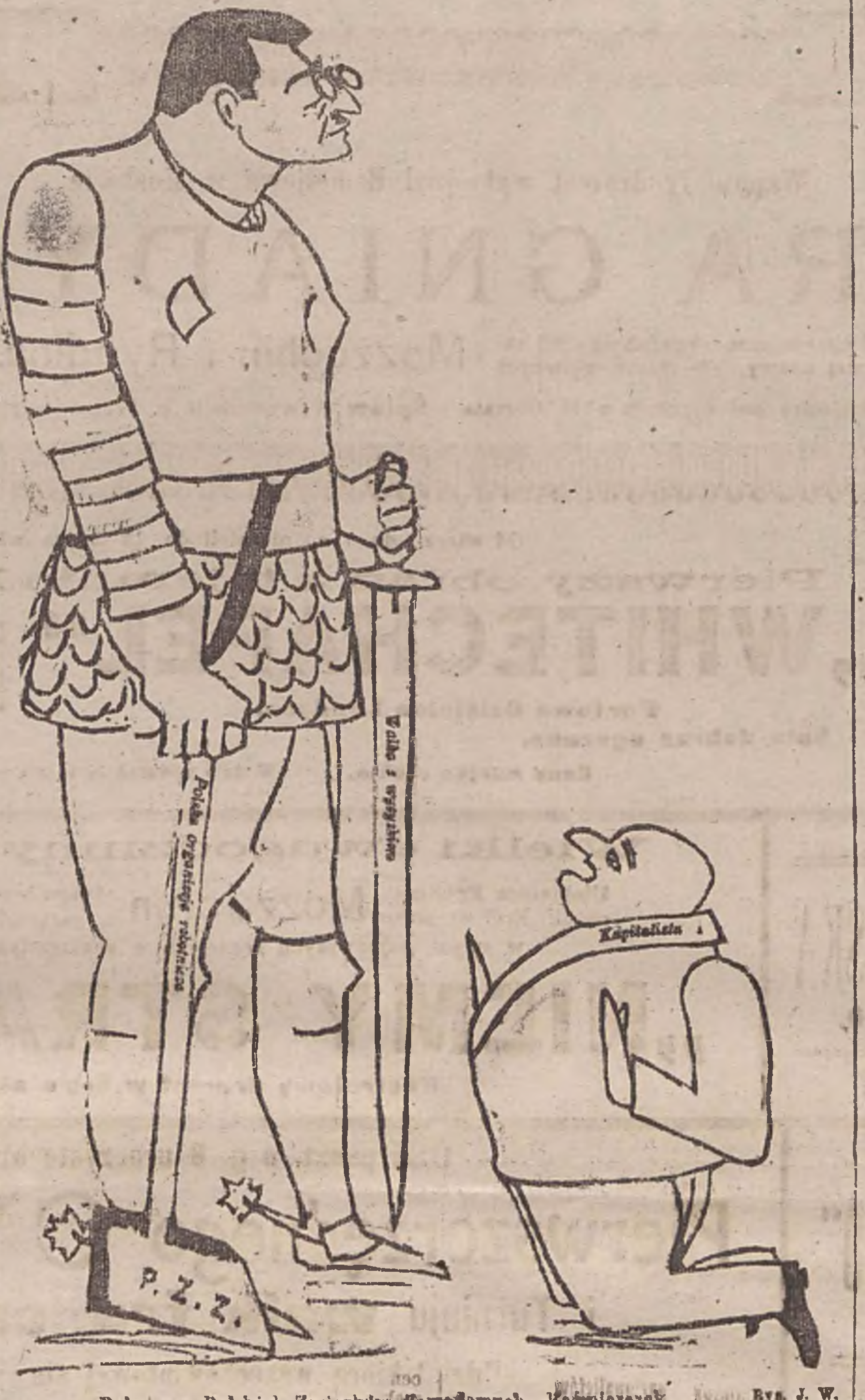
Wolne wnioski.

Koło Pracowników Miejsk. NPR.

W czwartek, dn. 16 b. m., o godz. 6 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się ogólne zebranie członków Koła, w celu wyboru pełnomocników na walne zebranie NPR. Koledzy, stawcie się licznie!

Pogadanka samorządowa.

W poniedziałek, d. 13 lutego o g. 7 wiecz. odbędzie się w klubie (Piotrkowska 91) szósta pogadanka o Zadaniach polskiej klasy robotniczej w Samorządach miejskich.



Bohater z Polskich Związków Zawodowych—Kaźmierczak. Rys. J. W.

List Walentego Kurdybona.

Wielmożny Panie Rydaktorze!

Łódź ten gród tak jesce młody,
Jest stolicą wojewody,
Wojewody i biskupa —
Jest tu władz juz cało kupa.
Jednak i przy wojewodzie
Źle się dzieje w nasym grodzie;
I mimo władztwo biskupie,
Los jak łupił nos tak łupie.
Chociaż ci dwaj dygnitarze
Robiom to, co Pan Bóg każe,
Ale bo to — moiściewy —
Łatwo dobyć ziarna z plewy!
Błędów, w których Łódź się pławi,
Tak się łatwo nie naprawi.
Dzisiej przy tyj sposobności
Singnę trochę do przesłości.
Historyja Łodzi krótka:
Płynyła se rzeka Łódka,
Płynyła se po wsze casy
Przez doliny, góry, lasy,
Płynyła se i nuciła,
Nicym wód swych nie zmąciła.
Lec zjawił się przemysłowiec,
Strzyga wielki ludzkich owiec
I nad Łódką niedalecko
Wznosi chybko „Łódź-miastecko",
Budownicy, różni mistrze,
Prezydenci i burmistrze,
(Jak Pieńkowski lub Oleksy)
W historyj lali kleksy...
Rosło miasto w mig, jak gdyby
Po obfitym deszcu grzyby.
Nie zagrzmiało tam orędzie;
By ład trzymać w tym rozpędzie;
Aby ino dźwignąć mury,
Kominiskiem strzelić w chmury,
Transmisyjnom sieciom zmotać
I w machiny zaturkotać.
Pomindzy fabryk ogromy
Siano wille, domki, domy
I ludzisków do tych klatek
Pchano różnych sfer i latek.
Nikt nie myślał w tyj epoce,
Ze gorącki tyj owoce
Mścić się bedom kiedyś wielce,
Ze pomindzy złote cielce
Wpakujom się różne zmory
I nawet skroś złota wory
Bedom wyły wobec świata
I oskarżać przesłe lata,
No i ojców, tych „tytanów",
Co wznosili Łódź-Pacanów...
Ale poco gadu, gadu —
Łódź wzniesiona jest bez ładu.
Gdzie nie spojrzys wkrąg kontrasty
I zapomnień bujne chwasty.
Brak kanałów, a więc ścieki,
Żółte nikiej toń z posieki,
Płyną wirzchem w ulic centra
Z oparami na trzy piętra.
Stąd powietrze (musę łajać)
Jako masło mozna krajać.
I dalej wom ócz nie mydlę —
— Wody łódzkiej nie chce bydło.
A zaś człowiek chcąc tej wody
Bez jakowejś uzyć skody,
I bakcylów zgnębić snadnij,
Winin jom gotować dwa dni
W Łodzi człeku ino to rób,
Co uchroni cię od chorób
Bo bakcylów wszyndy mrowie
Cyha cięglim na twe zdrowie
Moim zdaniem lepij juścić
Juz do tegoby dopuścić,
By mikroby tak wyrosły,
Jak naprzykłod psy lub osły,
Lub jak chrząsce, abo osy —
Wtedy człowiek, nawet bosy,
Między tak widocne wrogi,
Smielejby se stawioł nogi;
Łatwij by mógł się obronić,
Zmykać od nich lub je gonić.
Zreśtom bakcyl choć jak [illegible]
W dziurkę nie wsedłby od nosa,
Abo będąc wzrostu kuca
Nie wpakowołby się w płuca,
A dopóki jest atomem,
Będzie — jak był — dlo nos gromem.
Tak powstało miasto — [illegible]...
Dziś trzebaby chyba cudu,
Zeby błędy naszych dziadów
Do ostatnich zatrzyć śladów.
Wstyd i hańba, aby miasto,
Co złocistą skrzy omastą,
Tak na oko całkim—cacy,
Pełne gmachów i pałacy —
Nie miało urządzyń przecie,
Jako inse miasta w świecie!
Wstyd powinin bić nom z licy,
Ze w wysokich władz stolicy,
W samym centrze — w kożdyj porze
Smierdzi prosto jak w oborze.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK